

JOANNA KOGUT

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-3826-0575

Idea Miłosierdzia Bożego wobec egzystencjalnych niepokojów współczesnego świata

„Raduje się serce moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga”¹ – te oto słowa skierowane do ludzkości ogłosił Pan Jezus. Uczynił to w sposób niezwykle, poprzez subtelny dialog ze swą „szafarką” i „oblubienicą” – siostrą zakonną Faustyną Kowalską – która na kartach swego *Dzienniczka* ukazała światu tę niezgłębioną tajemnicę samego Boga. Mistyczne doświadczenie², którego doznała siostra Faustyna, i które po dziś dzień pozostaje w sercach milionów wyznawców Chrystusa, skłania poniekąd do refleksji nad tym wydarzeniem. Czy powinniśmy to niezwykle orędzie Jezusa odczytać jako echo wyrażonej w Piśmie Świętym prawdy o Bożym Miłosierdziu i przyjąć ją ponow-

¹ Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2011, s. 209. Obok napisanego przez siostrę Faustynę *Dzienniczka* są jeszcze opublikowane listy zawierające m.in. korespondencję siostry Faustyny i księdza Michała Sopoćki. JK. Ryszard Strzelecki w artykule *Transformacje chrześcijaństwa w kulturze współczesnej* zwraca uwagę, iż idea Bożego Miłosierdzia pojawia się w centrum nauczania współczesnego Kościoła. Dominuje w całym pontyfikacie Jana Pawła II jako główna myśl encykliki *Dives in misericordia*, a także znajduje potwierdzenie w licznych tekstach, świadectwach, w mnogiej liczbie książkowych publikacji i komentarzy do *Dzienniczka* św. Faustyny i innych postaci tejże duchowości. Wagę tego paradygmatu podkreśla szeroki wachlarz myśli egzystencjalnej i personalistycznej (M. Buber, E. Levinas, G. Marcel, E. Mounier, J. Maritain, J. Tischner i in.), a także rozległy krąg myśli współczesnej. Miłosierdzie towarzyszy idei powszechnego usprawiedliwienia i przyszłości oczekiwanej w pragnieniu zbiorowej apokatastazy – myśl nie tylko teologiczna, ale dość powszechna w dzisiejszych tekstach kulturowych. Zob. R. Strzelecki, *Transformacje chrześcijaństwa w kulturze współczesnej. Zarys problematyki* [w:] *Wartość – antropologia – kultura w badaniach humanistycznych*, red. R. Strzelecki, E. Górecka, Bydgoszcz 2017, s. 238–239. Zob. także: J. Zyciński, *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001, s. 168–171.

² Mowa tu o stanie, którego często doświadczają mistycy, podążając drogą za Chrystusem i pogłębiając wiarę w Boga. Stan ten zdefiniował i z własnego doświadczenia opisał jako pierwszy św. Jan od Krzyża w swej książce *Droga na górę Karmel*. Zob. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2001, s. 28–29. Zob. także: M. Chmielewski, *Doświadczenie duchowe* [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 217–222. Zob. także: J. Machniak, S. Urbański, *Dotyk mistyczny* [w:] *Leksykon duchowości katolickiej...*, s. 222.

nie jako Ewangelię daną od Boga na obecne czasy? Czy słynne zdanie umieszczone u dołu obrazu „Jezusa Miłosiernego”³ – namalowanego według mistycznej wizji⁴ siostry Faustyny – „Jezu, ufam Tobie” jest tą właściwą odpowiedzią człowieka wobec poznanej tajemnicy Bożego Miłosierdzia? I wreszcie, czy człowiek poprzez Miłosierdzie Boże jest zdolny odnaleźć spokój serca i ukojenie swych lęków we współczesnym świecie przepelnionym tak wielkim niepokojem? Wydaje się, iż słowa Pana Jezusa wypowiedziane do siostry zakonnej wskazują jednoznaczną odpowiedź: „Nie znajdzie ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia Mojego”⁵. A jednak trudno jest w dzisiejszej rzeczywistości odnaleźć tak bezgraniczną ufność Bogu, jaką ukazała w *Dzienniczku*, w pozostawionych po sobie listach, a nade wszystko całym swym życiem święta Faustyna Kowalska. I choć wielu wybitnych teologów – od ojców Kościoła aż po uznane autorytety współczesne – próbuje tę niezgłębną tajemnicę Miłosierdzia poznać, doszukując się w tym niezwykłym przekazie coraz to nowych aspektów, to potrzeba dzisiejszych czasów przemawia za tym, aby raz jeszcze przybliżyć oblicze Boga, który jest „Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (zob. 2 Kor 1, 3)⁶.

W realiach XXI wieku słowa Pana Jezusa skierowane niegdyś do siostry Faustyny mają coraz mniejsze znaczenie. Świadomość ludzka, poddając się sekularyzacji, traci poczucie sensu wyrażenia „miłosierdzie”, sprzeciwia się Bogu i dąży niejako do odsunięcia tegoż przesłania na margines życia ludzkiego; do oderwania tej idei od serca człowieka. Jan Paweł II, który swą drugą encyklikę *Dives in misericordia* poświęcił właśnie temu zagadnieniu, słusznie zauważa, że samo pojęcie „miłosierdzia” jest dziś często pomijane, a nawet przeszkadza współczesnemu człowiekowi, który poprzez nieznaną wcześniej rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach historii uczynił sobie ziemię poddaną i stał się jej panem (zob. Rdz 1, 28), a owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby „nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia”⁷.

³ Wspomniany obraz Jezusa Miłosiernego powstał w pracowni Eugeniusza Kazimierowskiego pod kierunkiem Faustyny Kowalskiej, a do publicznej czci został wystawiony po raz pierwszy w Sanktuarium Matki Bożej w Ostrej Bramie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy 26–28 kwietnia 1935 r. Na całym świecie zasłynął jednak obraz pędzla Adolfa Hyły ofiarowany (jako wotum za ocalenie rodziny z wypadków wojennych) do kaplicy zakonnej w Krakowie. Jan Paweł II zauważa, iż w ten sposób spełniły się słowa Jezusa wypowiedziane do siostry Faustyny: „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”. Zob. F. Kowalska ZMBM, *Dzienniczek...*, s. 65. Zob. Jan Paweł II, *Trzy sposoby pełnienia miłosierdzia* [w:] *Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XX, Kraków 2003, s. 17.

⁴ Chodzi o obrazy lub wyobrażenia pojawiające się w umyśle pod wpływem wrażeń wzrokowych, które towarzyszą doświadczeniu Boga. Mogą być one cielesne, wyobrazeniowe i umysłowe (rozróżnienia dokonane przez św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu). Zob. J. Machniak, *Wizje* [w:] *Leksykon duchowości katolickiej...*, s. 916.

⁵ F. Kowalska ZMBM, *Dzienniczek...*, s. 209.

⁶ Cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.

⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 13. Jan Paweł II, idąc za nauką Soboru Watykańskiego II i odpowiadając na szczególną potrzebę współczesnego czasu, poświęcił encyklikę *Dives in misericordia* Miłosierdziu Bożemu. Miłosierdzie Boże pojmowane jako „nowe stworzenie”

A jednak siostra Faustyna całym swym życiem dała dowód nieograniczonej ufności w Boże Miłosierdzie, otwierając się tym samym na działanie łaski nadającej jej życiu właściwy cel. Tę celowość życia określa wiara. Wiara, która dla wielu wyznawców Chrystusa stała się fundamentem życia. Trafnie to ujmują Edyta Stein – czyli święta Benedykta od Krzyża – która w poszukiwaniu i zgłębianiu prawdy o Bogu, łącząc ostatecznie filozoficzne rozważania z wiarą, odnalazła głębszy sens swego istnienia. W liście do Romana Ingardena pisała:

To nieskończony świat, który otwiera się całkiem na nowo, gdy zamiast na zewnątrz zaczyna się wreszcie żyć do wewnątrz. Wszystkie realne rzeczy, z którymi przedtem miało się do czynienia, stają się przezroczyste i zaczyna się odczuwalna obecność sił, które wprawiają je w ruch i stanowią właściwy ich fundament.

Tę celowość wiary odnajdujemy w publikacjach współczesnych pisarzy. Andrzej Szczeklik w książce *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny* tak to ujmując: „Rozum oświeciła nam świat, w którym bytujemy, ale wiara nadaje mu sens. Albowiem «sens pochodzi jedynie od sacrum», [...] nie mogą go wyprodukować żadne empiryczne poszukiwania”⁸. Dziś jednak tego typu poglądy są niewątpliwie wypierane ze świadomości człowieka. Wszechogarniająca ateizacja myśli humanistycznej, szczególnie wyrażona w Kantowskim przekonaniu, że nie jesteśmy w stanie dowieść istnienia Boga na drodze rozumowej, a także powszechność Kartezjańskiej zasady wątplenia, która spowodowała niedowierzanie zmysłom i rozumowi, doprowadziły świat do emocjonalnego absurdu; zaś XIX-wieczne mity o „wszechmocy nauk empirycznych” i o ich „nieskończonym postępie” do jego zagubienia moralnego. Dominująca stała się świadomość samotności człowieka, jego wyobcowanie spośród wspólnoty świata, tradycji i religii, a jednocześnie przeświadczenie, że to on – człowiek – jest twórcą własnego człowieczeństwa. Jego myślące „Ja” – czujące i przeżywające – w każdym aspekcie świadomości mówiło mu o jego bolesnej samotności. Centralną wartością stawało się dla niego samo życie, a nie nieśmiertelność życia. Jedyną treść, jaka mu pozostała, to zachcianki i pragnienia pozbawione trwałych i pewnych miar, skazane na zmienne, określone kondycją i sytuacją społeczną wartości. Odsłoniła się przed nim w całej nagości i kruchości jego egzystencja budząca lęk i strach przed samotnością, chorobą i śmiercią. Do tego dodajmy załamanie tradycji poprzez wydarzenia, z którymi – jak nierzadko podkreślała Hannah Arendt – nie potrafimy się pogodzić, jak choćby zbrodnie totalitaryzmów⁹; brak nam bowiem niezbędnych

dominuje w cały jego pontyfikacie. Zwraca na to uwagę Tadeusz Styczeń w swej praktyce akademickiej, a także w omówieniu encykliki Jana Pawła II w wydaniu: *Dives in misericordia. Teksty i komentarze*, red. ks. S. Nagy, Lublin 1983.

⁸ A. Szczeklik, *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, Kraków 2012, s. 60.

⁹ Już początek XX wieku ujawnił zmierzch dotychczasowej idei postrzegania rzeczywistości. Zmierzch ten przejawiał się w różnych obszarach życia społecznego, w tym również w jego sferze światopoglądowej. Narodziły się dwa systemy ideologiczne – hitlerowski faszyzm i leninowsko-stalinowski komunizm – mające na swym sumieniu ogromną liczbę ofiar. W tym to właśnie stuleciu wybuchły dwie straszliwe wojny światowe, które unicestwiły miliony istnień ludzkich. Całościowy obraz świata, który

miar i kryteriów dla ich oceny. Arendt wiele razy powtarzała: „Przeszłość nie rzuca już swego światła na przyszłość i rozum ludzki błądzi w ciemnościach”¹⁰. Twierdziła ona, że po upadku trzech wspierających europejską cywilizację filarów kultury, jakimi były religia – autorytet – tradycja, nastąpiła epoka mroku; szczególnie w sferze duchowej. Niebo opustoszało – mówiła, a człowiek – jako jednostka – umieszczony został w świecie pozbawionym jakiegokolwiek zasady porządkującej, w świecie, który nie daje poczucia bezpieczeństwa. Postępująca laicyzacja życia, zapowiedziana słynnym Nietzscheńskim stwierdzeniem „śmierci Boga”, podała w wątpliwość tradycyjne rozwiązania, a los ludzki jest od tej pory konfrontowany z doświadczeniem absurdu, co znalazło wyraz w stwierdzeniu egzystencjalistów, iż współczesny człowiek został „rzucony w świat” bez powodu.

Wyrazem tego jest zapewne pesymistyczna filozofia Martina Heideggera, w której autor, ukazując celowość życia ówczesnych ludzi, stwierdził, iż bytują oni „ku – śmierci”¹¹. Finał to śmierć – uważał – i mimo iż zajmował się filozoficznie także troską i trwogą, to jednak nie wskazywał na odniesienia do wartości wyższych. „Bóg nie filozofuje”¹², a więc nie podlega naszemu poznaniu – powiada Heidegger. Edyta Stein przekracza jego myśl. Dla człowieka wierzącego śmierć to jednak nie koniec drogi. Jej zdaniem człowiek, zagłębiając się w sens własnego istnienia, uświadamia sobie pewne egzystencjalne ograniczenia i swoją nicość. Nie jest to jednak, zdaniem Stein, ostateczne rozpoznanie. Prawdziwy sens wyłania się wówczas, gdy uświadomi sobie, że ów byt ma swoją podstawę w Byciu wiecznym. Edyta Stein na kartach dzieła *Byt skończony a byt wieczny*, wychodząc od filozofii fenomenologicznej, oddala swe poglądy od nurtu kartezjańskiego i neokartezjańskiego, by ostatecznie łączyć filozofię z wiarą. Jest to, jak sama przyznaje, „skok nad przepaścią”, czyli spotkanie rozumu z intuicją, prawdy przedmiotu z Prawdą Objawioną, bytu skończonego z Bytem wiecznym, którego istnienie jest wyczuwalne niekiedy nawet w „sposób ciemny”¹³. To „ciemne” przecucie wystarczy jednak, aby człowiek mógł znać nie tylko realność istnienia, ale i bliskość Boga żywego, Boga łaski i miłosierdzia. Anna Grzegorzczuk w książce *Filozofia światła*

budził dotąd zaufanie, zanikał w przyspieszonym tempie. Duchowe podwaliny cywilizacji europejskiej zostały nadwyrężone, a tradycyjne wartości kultury hellenńskiej i judeochrześcijańskiej chyliły się ku upadkowi. Następowaly zmiany dotychczasowego modelu kultury. Rozmyły się rewolucyjne idee, utopia socjalizmu uległa zniszczeniu, a technokratyczny racjonalizm zdradzał swój kres.

¹⁰ Cyt. za: P. Śpiewak, *Między czasem minionym, a przeszłym – Hannah Arendt i zerwanie tradycji*, „Znak” 1986, nr 7–8, s. 23.

¹¹ Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010, s. 331–350.

¹² Ta wypowiedź Martina Heideggera zamieszczona jest w przypisie kończącym ostatni szkic książki: E. Stein, *Twierdza duchowa*, przeł. I.J. Adamska, Poznań 1998, s. 203. O milczeniu Heideggera w kwestii Boga pisze Józef Tischner. Zob. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 133–155. Filozofię Heideggera bardziej szczegółowo omawia Krzysztof Michalski: *Heidegger i filozofia współczesna*, Warszawa 1998.

¹³ Chodzi o tzw. „noc ciemną”. Jest to stan oczyszczenia duszy, którego doświadczają święci podczas swej drogi ku świętości. Szczegółowo ten stan opisał św. Jan od Krzyża, a także św. Teresa z Avila i św. Edyta Stein.

Edyty Stein tak o niej pisze: „Jej poszukiwania prawdy, istoty rzeczy, *eidōs*, Boga, Absolutu, prowadzą ją nie tylko do pisania liczących się artykułów naukowych, wspaniałych książek czy cenionych translacji. One torują jej drogę do spotkania Boga i przeżywania Boga. Edyta Stein uobecnia to, o czym myślał jej filozoficzny mistrz Husserl, że filozofia i religia mają ten sam cel: poznanie i spotkanie Boga”¹⁴.

Poprzez filozoficzno-egzystencjalne rozważania Edyta Stein podejmuje próbę dotarcia do tego, co niewidzialne, do właściwego poznania. „Uruchamiając podwójne źródła wiedzy – zauważa Anna Grzegorzcyk – zbliża się do ściany – do bytu prawdziwego, który zaczyna jawić się w doświadczeniu mistycznym; w doświadczeniu, w którym rozum naturalny wspomagany jest światłem wiary”¹⁵. To „podwójne poznanie” możliwe jest jednak, gdy cel jest prawdziwy – uważa Stein – i sięga do korzeni, do autentycznej wiedzy, do oryginalnych tekstów Platona, Arystotelesa, św. Tomasza z Akwinu, Kartezjusza. Wprowadzając kategorię „wzucia się”¹⁶, kładzie akcent na osobę ludzką, na jej duszę, ducha i istotę. Zaprzeczając filozoficznym rozważaniom Martina Heideggera stwierdza, że istnieją jednak egzystencjały, które pozwalają nam cieszyć się życiem – takie jak na przykład: narodziny, miłość – i to one nadają sens naszemu istnieniu; wyjaśniają cel życia na ziemi, sens podejmowanego trudu, uczucia smutku i cierpienia. Martin Heidegger nie analizuje ich jednak, nie jest otwarty na rzeczywistość płynącą z Objawienia. Jan Galarowicz w książce *Przeciw nihilizmowi. W drodze do filozofii ludzkiego logosu* słusznie zauważa, że człowiek scala w sobie to, co naturalne, możliwe do poznania na drodze rozumowego pojmowania rzeczywistości, i to, co nadprzyrodzone, możliwe do zgłębienia tylko na drodze wiary. Dlatego otwartość na rzeczywistość płynącą z Objawienia nie narusza autonomii filozofii w stosunku do wiary, przeciwnie, umożliwia formułowanie sądów rozumianych głębiej i pełniej¹⁷. Heidegger dopiero pod koniec życia pisze artykuł o znamienym tytule *Tylko Bóg mógłby nas uratować*¹⁸, odnosząc się w nim do rzeczywistości transcendentnej i potwierdzając tym samym słowa Pana Jezusa skierowane do siostry Faustyny: „Nie znajdzie ludzkość spokoju, dopokąd się nie zwróci z ufnością do

¹⁴ A. Grzegorzcyk, *Obecność wartości*, Poznań 2010, s. 84.

¹⁵ A. Grzegorzcyk, *Filozofia światła Edyty Stein*, Poznań 2004, s. 16.

¹⁶ Termin *Einführung*, czyli „wzucie”, dla Edyty Stein jest podstawowym rodzajem aktów poznawczych, w którym „dane są nam cudze podmioty i ich przeżywanie”. W aktach tych następuje uchwycenie własnego i cudzego przeżywania, dlatego są one głównym źródłem wiedzy „udostępniającej” drugiego człowieka. Rozumienie „wzucia” przez Edytę Stein obejmuje także spostrzeżenie własnych przeżyć przez pryzmat cudzego stanu psychicznego, cudzego nastroju. Zrozumienie tego aspektu jest kluczowym warunkiem właściwego pojmowania podmiotu, jego waloru poznawczego i zarazem emocjonalnego, dlatego poniższe rozważania w dużej części oparte są na jej właśnie pojmowaniu. Zob. E. Stein, *O zagadnieniu wzucia*, przeł. D. Gierulanka, J. Gierula, Kraków 1988, s. 15–152.

¹⁷ Zob. J. Galarowicz, *Przeciw nihilizmowi. W drodze do filozofii ludzkiego losu*, Kraków 1997, s. 15.

¹⁸ Zob. M. Heidegger, *Tylko Bóg mógłby nas uratować*, „Spiegel” 1976, nr 23. Za: „Teksty” 1977, nr 3(33) [Wrocław].

miłosierdzia Mojego”¹⁹. Z tego wniosek, że miłość miłosierna może wyzwolić człowieka z największych zagrożeń i podnieść z najboleśniejszych upadków; przewyższa śmierć, jest potężniejsza od każdego zła i grzechu ludzkiego.

W całej historii zbawienia zarówno w czynach, jak i słowach Bóg objawił swoje Miłosierdzie. Lud zaś na przestrzeni swych dziejów nieustannie zawierzał się swemu miłosiernemu Bogu. Zawierzał się zarówno w nieszczęściach, jak i w akcie uświadomienia sobie własnego grzechu. Zrozumiałe są więc słowa psalmisty, który wysławia Boga w ten sposób: „Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego miłosierdzie na wieki” (Ps 136)²⁰. Tak też, aby w pełni zrozumieć owo Miłosierdzie Boże, które objawił Chrystus – zarówno czynami, jak i nauczaniem – należy do tej historii sięgnąć.

Termin „miłosierdzie” ma bardzo bogatą i długą tradycję w historii zbawienia, a Stary Testament za pomocą różnych pojęć i słów określa Boga jako miłosiernego. Jan Paweł II naucza, że Stary Testament odsłania swoistą „psychologię” Boga. Ukazuje bowiem obraz Jego miłości; miłości, która w spotkaniu ze złem, z grzechem człowieka, objawia się jako Miłosierdzie. Papież w swych rozważaniach odsyła do Pisma Świętego jako źródła wiedzy o samej istocie Boga, o tym, w jaki sposób objawia On swoje Miłosierdzie. Objawił je ludowi, którego wybrał. Jan Paweł II przypomina, że nędzą człowieka jest przede wszystkim jego grzech. Lud Starego Przymierza poznał tę nędzę już od czasów wyjścia z Egiptu, kiedy to czynniejszy posąg złotego cielca, oddawał mu cześć, tym samym zrywając przymierze zawarte z Bogiem. Bóg jest jednak większy niż ludzki grzech. Triumfalnie ukazał On swą wielkość, objawiając się Mojżeszowi jako „Bóg miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). W encyklice *Dives in misericordia* czytamy: „W tym właśnie centralnym objawieniu cały lud wybrany i każdy człowiek, który go stanowi, znajdzie zawsze po każdej przewinie siłę i motyw zwrócenia się do Boga, aby przypomnieć Mu to, co On sam objawił o sobie samym (por. Lb 14, 18; 2 Krn 30, 9; Ne 9, 17; Ps 86 [85] 15; Mdr 15, 1; Syr 2, 11; Hi 2, 13) i aby go prosić o przebaczenie”²¹. W rozumieniu teologicznym Miłosierdzie bowiem jest to przymiot Boski, ale także sam Bóg jest Miłosierdziem. Słowo „miłosierdzie” w mistycznych wizjach siostry Faustyny określane jest w przymiotach, które ma Bóg: niezgłębione, nieskończone, niewyczerpane, niewypowiedziane. W *Dzienniczku* siostra Faustyna wielokrotnie podkreśla, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, ale równoznacznie w swych objawieniach utożsamia Miłosierdzie z miłością, dobrocią, litością, a także określa w ten sposób samego Jezusa Chrystusa. Niezaprzeczalne jest, że dla chrześcijan to Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji ostateczne znaczenie. Nie tylko naucza o Bogu miłosiernym, ale tłumaczy Jego przymioty poprzez porównania i przypo-

¹⁹ F. Kowalska ZMBM, *Dzienniczek...*, s. 209.

²⁰ Psalmiści bardzo często wysławiali Boga jako Pana miłości, łagodności, miłosierdzia i wolności. Zob. Ps. 103 [102]; 145 [144].

²¹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* [w:] *Wielka encyklopedia Jana Pawła II*, t. XX, red. G. Polak, Kraków 2003, s. 14.

wieści, a przede wszystkim ukazuje je swymi czynami i swą Osobą. Sam staje się Miłosierdziem. Jan Paweł II tak to ujmuje: „Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególnie «widzialnym» staje się Bóg jako Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4)»²². Papież, mówiąc o „wcieleniu miłosierdzia”, ma na myśli właśnie wcielenie samego Jezusa Chrystusa i poprzez Niego uwydatnienie tego przymiotu Bożego Miłosierdzia. „W ten też sposób – wyjaśnia Papież – staje się w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie «widzialny» Bóg w swoim miłosierdziu, uwydatnia się ten przymiot Bóstwa»²³. Ksiądz Ignacy Różycki, podkreśla ponadto, iż należy to rozumieć nie tylko w znaczeniu filozoficzno-teologicznym, ale przede wszystkim w znaczeniu biblijnym, w taki sposób, jak opisują to Stary i Nowy Testament. Miłosierdzie, choć bywa przymiotem, wyjaśnia ksiądz Różycki, oznacza „«czynne przejawy miłości Bożej do człowieka». W Starym Testamencie wyrazem tej miłości było powołanie narodu wybranego i kierowanie nim, a w Nowym Testamencie – zesłanie Syna Bożego i dzieło Odkupienia»²⁴.

Wynika z tego, iż lekturę Pisma Świętego – zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu – należy prowadzić w kategoriach, w których ono powstało, to znaczy na płaszczyźnie wiary w Boga. Ks. Waldemar Chrostowski wyjaśnia, iż historia zbawienia, rozciąga się bowiem od samego stworzenia świata przez Boga, stworzenia przez Niego człowieka, poprzez długie dzieje Izraela jako ludu przez Boga wybranego aż po przyjście Jezusa Chrystusa i zawiązanie przez Niego Kościoła. Fakt ten dokonuje się także tu i teraz oraz dotyczy każdego człowieka. Podobnego zdania jest ojciec Raniero Cantalamessa, który w wygłoszonym w Watykanie kazaniu przypomina słowa św. Grzegorza. Mawiał on: „Pismo Święte – *cum legentibus crestit* – wzrasta razem z tymi, którzy je czytają. Ukazuje ciągle nowe znaczenia, stosownie do pytań, jakie w swoim sercu nosi człowiek, który Słowo to czyta»²⁵. Tą prawdę odnajdujemy w filozoficznych rozważaniach Gabriela Marcela, który głosił, iż: „człowiek pogrążony jest w tajemnicy bytu i nie może badać bytu, stojąc na zewnątrz niego»²⁶. Kłopot w tym, zauważa ks. Waldemar Chrostowski, że dziś ludzie, poszukując tak zwanej „mądrości życiowej”, często nie opierają się na Biblii jako źródle wiedzy, lecz na własnych wyobrażeniach. Ks. Chrostowski konstatuje, iż Pismo Święte, które niegdyś tłumaczyło świat, dziś – niestety – coraz częściej jawi się jako historyjka bajkowa, która ma na celu umoralnienie człowieka i nauczanie go posłuszeństwa wobec Boga. Biblia jest dziś często odbierana jako księga religijna, lecz niedokładna, to znaczy niezgodna z najnowszymi teoriami naukowymi i odkryciami astronomicznymi. Czytana tylko fragmentarycznie, często bez wiary w Boga – która to przenika jej święte księgi – postrzegana jest zazwyczaj przez pryzmat własnej wiedzy przyrodniczej i innych nauk, a także

²² Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*..., s. 13.

²³ Tamże.

²⁴ Cyt. za: E.K. Czaczkowska, *Siostra Faustyna. Biografia Świętej*, Kraków 2012, s. 353.

²⁵ *Kazanie o. Raniero Cantalamessa wygłoszone w Watykanie [w:] Homilie*, Multimedia, Video TV Trwam, 10 kwietnia 2020, godz. 18:45.

²⁶ G. Marcel, *Być i mieć*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1962, s. 41.

odbierana nie w kontekście historii zbawienia – która jest fundamentem wiary chrześcijańskiej – ale wedle własnej interpretacji; własnego kontekstu²⁷. Irracjonalne zawierzenie oświeceniowemu rozumowi doprowadziło do „upadku” prawdy. Jest ona coraz częściej kwestionowana w swej fundamentalnej roli wartości. Anna Grzegorzcyk słusznie zauważa, że: „Po «katastrofie rozumu» można powiedzieć, że prawda została «pogrzebana», rozmyta w symbolicznych «grach językowych», w których, w skrajnych przypadkach, nawet kłamstwo («coś jawi się, a nie jest») uznać można przygodnie za prawdziwe, bo obowiązujące tu i teraz”²⁸. Nic więc dziwnego, że człowiek zatracił zdolność do orientowania się w rzeczywistości i jest zagubiony. Nie posiada on już umiejętności zestawiania wartości: prawda – fałsz, dobro – zło, piękno – brzydota. Ustawia je często „horyzontalnie”, mówiąc o lepszym złu, prawdziwszej prawdzie, piękniejszym pięknie czy brzydszej brzydocie. Nie ma światła – Chrystusa – które by mu wskazywało drogę – Drogę do Prawdy. Krocząc niewłaściwymi ścieżkami, potyka się i błądzi, jak niegdyś święty Augustyn w swym młodzięcym życiu. W jego *Wyznaniach* czytamy: „Ja zaś w młodości odstąpiłem od Ciebie, Boże mój, i zabłąkałem się, jakże daleko od Twojej ręki, która mogłaby mnie podtrzymać. I stałem się dla siebie ziemią jałową”²⁹.

„Bóg jest Prawdą. Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”³⁰ – powiada Stein, powołując się właśnie na świadectwo św. Augustyna, który szukając prawdy, odnalazł pokój serca i sens istnienia w spotkaniu z Bogiem. Jego *Wyznania* są formą spowiedzi, są narracyjnym potwierdzeniem wiary i mogły być napisane jedynie jako modlitwa. Św. Augustyn wyznaje: „Boże mój, Tobie teraz się spowiadam, Tobie, który ulitowałeś się nade mną, kiedy jeszcze się nie spowiadałem”³¹. Dla św. Augustyna droga do zbawienia i jedyna droga do poznania Chrystusa ma swój początek w wyborze, poprzez wolną wolę człowieka. Wolę tę możemy wyrazić w modlitwie, tylko ona jest gwarantem miłosierdzia. Jej najgłębszą postacią jest mistyczna kontemplacja. Drogę tę wybrali późniejsi mistycy,

²⁷ Mowa tu o filozoficznej nadbudowie refleksji naukowej. Jest to jednak często interpretacja „redukcyjna”, służąca jedynie uzasadnieniu pewnych rozwiązań teoretycznych, wyznaczająca granicę perspektywy scjencyficznej i „wyjaśniającej”. Taki model interpretacji Biblii ukształtowany w „laboratoriach” naukowców (np. R. Dawkinsa, F. de Waala, M. Hellera i wielu innych autorów) współgra z krytycznymi bądź quasi-religijnymi aspiracjami kultury współczesnej. Ciekawej refleksji nad laicką lekturą „chrześcijaństwa”, jej przejawami i tendencjami, które przenikają świat w różnych aspektach i wymiarach, dokonał R. Strzelecki. Odnosząc się krytycznie do postmodernizmu jako inicjatywy ideologicznej w obrębie całej kultury, zauważa on, że również tradycja chrześcijańska może być postrzegana jako przedmiot, konsekwencja i „odpad” globalnych, dekonstrukcyjnych procesów. Zob. R. Strzelecki, *Transformacje chrześcijaństwa w kulturze współczesnej. Zarys problematyki* [w:] *Wartość – antropologia – kultura w badaniach humanistycznych...*, s. 217–244.

²⁸ A. Grzegorzcyk, *Filozofia światła...*, s. 10.

²⁹ Św. Augustyn, *Wyznania*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1982, s. 33.

³⁰ Zob. św. Teresa Benedykta od Krzyża. Edyta Stein, *Autoportret z listów 1933–1942*, tłum. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, Kraków 2003, Z listu do sr. Adelgundy Jaegerschmid, Kolonia, 23 marca 1938 r., list 542.

³¹ Św. Augustyn, *Wyznania...*, s. 40.

powierzając – poprzez modlitwę i głęboką kontemplację – swe życie Bogu. Droga ta choć z pozoru jasna, okrywa się „nocą ciemną”³² jak u św. Jana od Krzyża czy Matki Teresy z Kalkuty. Wymaga od jej wędrowców wielu wyrzeczeń, a niekiedy „całkowitego ogołocenia”³³. Wiedzie pod górę i napotyka „twierdze”³⁴, które są ciężkie do zdobycia – jak wyznaje św. Teresa z Avila. A jednak Wielcy Mistrzowie podjęli to wyzwanie i na zawsze osiągnęli spokój ducha, poznając ostatecznie Chrystusa. Wyzwanie to podjęła także siostra Faustyna. Ksiądz Andrzej Witko tak o niej pisze: „Jej nadzwyczajne zwyczajne życie to jedno wyznanie miłości i oddanie Bogu pełnemu miłosierdzia”³⁵. Gdy siostra Faustyna została uświęcona, a świat został zawierzony przez papieża Jana Pawła II Bożemu Miłosierdziu, droga do świętości jej skromnej osoby fascynuje chrześcijan na całym świecie. Ta jedna z największych mistyczek Kościoła przypomina dziś całemu światu prawdę o miłosierdziu Boga, zdumiewając przy tym zrozumieniem prawd wiary i ucząc ufności w Boże Miłosierdzie.

Czym zatem jest owo Miłosierdzie Boże? Czy jest to specyficzna forma miłości, o której św. Augustyn zwykł mawiać, że jest ona wypełnieniem wszystkich naszych czynów i celem, do którego zdążamy? Czy słowa św. Augustyna mówiące o tym, że „ze względu na ten cel biegniemy i do niego biegniemy, a gdy go osią-

³² Jest to droga, w której dusza ludzka – w ciemności, pustce i osamotnieniu – podąża, by dojść do Boskiego światła. Jest to możliwe najdoskonalsze w życiu zjednoczenia miłości z Bogiem. Nie jest ona drogą łatwą i nie dana jest każdemu. Jej wybór dokonuje się za sprawą bożej łaski. Idą nią tylko wybrani, choć często nawet o tym nie wiedzą. Mylą ją z utratą wiary, melancholią i depresją. A jednak droga ta nie jest chorobą, a raczej doświadczeniem duchowym wraz z ukrytą w nim obecnością Boga. Drogę tę opisał, opierając się zarówno na Biblii, jak i na osobistych doświadczeniach, św. Jan od Krzyża. W jego dziełach, takich jak: *Droga na Górę Karmel*, *Noc ciemna* czy *Żywy płomień miłości* możemy znaleźć liczne komentarze i ważne wskazówki dotyczące świadomości człowieka, który na swej drodze do duchowej doskonałości doświadcza owej „ciemnej nocy”.

³³ Aby wejść na właściwą drogę mistyczną, trzeba się wyrzec dóbr zarówno ziemskich, jak i duchowych. „Ogołocić” się ze wszystkiego i nie pragnąć niczego „ani to, ani tamto” – pisał św. Jan od Krzyża. Dopiero gdy prowadzą one poprzez pokorne poszukiwanie Boga, w obliczu wyrzeczeń – otrzymujemy wszystko bez starania. Szereg cnót: „pobożność, miłość, męstwo, sprawiedliwość” i darów ducha, jak: „pokój, radość, wesele, rozkosz”, a przede wszystkim – mądrość. Zob. św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel...*, s. 18.

³⁴ Metaforę „twierdzy” jako duszy człowieka ukazała św. Teresa z Avila w książce *Twierdza wewnętrzna*. Przemieszczając się w głąb po labiryncie pomieszczeń, św. Teresa ukazała pewne etapy życia duchowego. Otwierając poszczególne komnaty, zobrazowała, w jaki sposób można poznać prawdę i połączyć się z Bogiem. Siedem mieszkań w zamku św. Teresy to siedem etapów wewnętrznego jej życia. Każdy z nich trwa pewien czas, co daje duszy możliwość doskonalenia. Człowiek, wzrastając duchowo, przechodzi z jednego pomieszczenia do kolejnego, czyli z jednej do drugiej części twierdzy. Św. Teresa powołuje się zapewne na słowa Pana Jezusa: „W domu Ojca mego mieszkań jest wiele” (J 14, 2), nie chodzi jej jednak o mieszkania, w których można się na stałe zadomowić, ale o etapy drogi, które trzeba przejść. Dopiero dotarłszy do ostatniego etapu, dusza doznaje odpocznienia. Jednoczy się z Bogiem. Zob. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* [w:] tejeż, *Dzieła*, t. II, Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1987, s. 224–234.

³⁵ Ks. A. Witko, *Święta Faustyna*, seria „Wielcy Ludzie Kościoła”, red. A. Papierz, Kraków 2006, s. 45.

gniemy, znajdziemy w nim pokój”³⁶, są dla nas dziś jakkolwiek wartością? Dla św. Augustyna tak, ponieważ w Miłosierdziu znalazł on klucz do zrozumienia siebie i zarazem klucz do poznania Boga. I pomimo swego rozwiązłego życia w młodości, poglądów manichejskich i fascynacji neoplatonizmem po długim i ciężkim kroczeniu „jałowymi ścieżkami” odnalazł wreszcie drogę do Boga i wyznaczył jej jasne drogowskazy. Skrótowo mówiąc, odnalazł Chrystusa poprzez wolę wiary. Jest ona – jego zdaniem – warunkiem wstępnym łaski, a ta z kolei poprzedza miłosierdzie. Św. Augustyn uważa ponadto, że tłumimy w sobie wiedzę o tym, że z natury należymy do Boga i właśnie ku Niemu jesteśmy zwrócenii, ale zbyt często kierujemy swe pragnienia ku przedmiotom, których zdobycie przynosi pozorne zadowolenie. W swoich *Wyznaniach* pisze: „Upadła się więc dusza, kiedy się od Ciebie odwraca i poza Tobą szuka tego, co w czystości i jasności może znaleźć tylko wtedy, gdy do Ciebie powraca”³⁷. Alasdair MacIntyre zwraca uwagę, iż: „Dopiero gdy Augustyn oddaje się w ręce Boga, może pisać prawdę o sobie i pisać prawdomównie, uwalniając się od owych zakłóceń będących wyrazem pychy; wola upadłej istoty ludzkiej jest bowiem przeniknięta pychą dopóty, dopóki łaska boska nie wybawi jej od pychy, zamiast niej przesycając wolę miłosierdziem”³⁸.

Jan Paweł II naucza, że człowiek dociera do Miłosierdzia Bożego o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz. Aby mógł zostać obdarzony przez Boga Jego miłością – miłością miłosierną – potrzebuje do tego własnej wewnętrznej przemiany. Jak podkreśla Papież, jest to przemiana w duchu miłości miłosiernej w stosunku do drugiego człowieka. Nie jest to akt jednorazowy. Przemiana ta powinna się stać stylem życia, istotną właściwością chrześcijańskiego powołania. Słowa wypowiedziane przez Chrystusa w Kazaniu na Górze³⁹: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7) wskazują jednoznacznie drogę, którą człowiek powinien obrać, by świadczyć Miłosierdzie Boże wobec bliźnich. Droga ta jest bogatsza, dalece inna od tego, co często w obiegowych sądach ludzkich można o Miłosierdziu usłyszeć. „Sądy te – wyjaśnia Papież – uznają miłosierdzie jako akt czy proces jednostronny, który zakłada i pozostawia dystans pomiędzy czyniącym je a doznającym go, pomiędzy dobroczyńcą a dobrobiorcą”⁴⁰. Miłość miłosierna nie pozostaje aktem jednostronnym. Miłosierdzie bowiem jest prawdziwym aktem miłości, tylko wtedy, gdy świadcząc je, odczuwamy jednocześnie,

³⁶ Zob. św. Augustyn, *In Epistulam Johannis Ad Parthos Tractatus Decem* (X, 4) [w:] *Ten Homilies On The Epistle Of John To The Parthians*, s. 778–779 (za: <http://www.ccel.org/ccel/schaff/npnf107.html> [27.12.2019]).

³⁷ Św. Augustyn, *Wyznania...*, s. 31.

³⁸ A. MacIntyre, *Bóg, filozofia, uniwersytety. Wybrane zagadnienia z historii katolickiej tradycji filozoficznej*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa 2013, s. 43.

³⁹ Kazanie na Górze uchodzi za kodeks moralności chrześcijańskiej. Moralność ta polega na wypełnianiu duchem „miłości” dawnej natury Prawa objawionego w Starym Testamencie. Zob. J. Kudasiewicz, *Kazanie na Górze* [w:] *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 245–246.

⁴⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 19.

że także doznajemy miłosierdzia. Musi być dwustronność w odczuwaniu tegoż aktu. Jest to miłość twórcza, podkreśla Papież, w której obie strony obdarowują się wzajemnie. Nie jest dobrem czynionym drugiemu, lecz dobrem czynionym nawzajem. Z tym dobrem wiąże się zapewne istotna wartość człowieka, jego godność. Jan Paweł II wiele rozważań poświęcił zagadnieniu godności ludzkiej. W *Dives in misericordia* czytamy: „ten kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością, że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą”⁴¹. Miłosierdzie więc, staje się niezbędnym elementem kształtującym stosunki międzyludzkie w duchu najgłębszego poszanowania drugiego człowieka. I właśnie dlatego ta godność ludzka dotyczy także aktu przebaczenia. W encyklice papieskiej czytamy, że: „ten, co przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia, spotykają się z sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości”⁴².

Rzeczywistość przedstawiona przez świętą Faustynę w obliczu współczesnych wydarzeń odkrywa swe jeszcze głębsze znaczenie. Thomas Merton w książce *Szukanie Boga* pisze: „Nigdy dotychczas ludzie nie mówili tak wiele o pokoju i nigdy nie było tak mało pokoju na świecie. [...] Zalecamy jedni drugim leki, które mają nam przynieść spokój ducha, a ciągle jesteśmy pożerani niepokojem”⁴³. To prawda, gdyż współczesna pandemia koronawirusa⁴⁴, która tak dotkliwie uderzyła w egzystencję człowieka, niewątpliwie wzmogła jeszcze bardziej niepokój w świecie. Wystarczył mały, bezkształtny element natury – wirus – aby przypomnieć ludziom, że są śmiertelni, że potęga militarna i technologia nie wystarczają, aby doświadczyć nieśmiertelności życia. Ojciec Cantalamessa w wygłoszonym w Watykanie kazaniu słusznie zauważa, iż współczesna sytuacja spowodowana pandemią wyrwała gwałtownie człowieka z większego niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest dziś ludzkość, a mianowicie z iluzji wszechmocy⁴⁵. To prawda, gdyż ludzie coraz częściej zwracają się dziś ku iluzorycznemu życiu, a powierzchowny personalizm utożsamiający „osobę” z egoistycznym „ja”, któremu ulega człowiek, ruguje z jego świadomości obraz Boga; jest on coraz bardziej zacierany, stapia się z mnogością zalewających nas zewsząd obrazów. Bóg coraz częściej traktowany jest przedmiotowo, jako pewne narzędzie do realizacji własnych celów. Zwraca na to uwagę także współczesny teolog Piotr Sikora, który w artykule *Obrazy Boga* pisze: „Jeśli myślę, że moje działanie religijne ma

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 20.

⁴³ T. Merton, *Szukanie Boga*, Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1988, s. 242.

⁴⁴ Chodzi o Covid-19, ostrą chorobę zakaźną układu oddechowego wywołaną zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Zob. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), www.who.int [20.10.2020].

⁴⁵ *Kazanie o. Raniero Cantalamessy wygłoszone w Watykanie [w:] Homilie, Multimedia, Video TV Trwam, 10 kwietnia 2020, godz. 18:45.*

dać jakiś konkretny wynik, to traktuję Boga przedmiotowo⁴⁶. Rezultatem tegoż myślenia jest zapewne bezwzględny indywidualizm, według którego „ja” staje się celem samym w sobie. W konsekwencji wyostwiają się ludzki egoizm, narcyzm, zachłanność, próżność i „faustyczne” nienasycenie, które często prowadzą do frustracji, niepokoju i samotności. Nieustanna rywalizacja, której ulega dziś człowiek, prowokuje do odgrywania rozmaitych „ról społecznych”⁴⁷, przejawiania wobec innych nieufności, niechęci, a niekiedy agresji. Konsumpcjonizm i bardziej „rynkowe «ja»”⁴⁸ także nie dają ukojenia, przeciwnie, powodują coraz większe frustracje i narastające problemy. Emocjonalna pustka, samotność i chęć pocucia miłości skłania niejako ku poszukiwaniom innej rzeczywistości – ujmując to za Baudrillardem: „hiperrzeczywistości”⁴⁹ – zastępując pragnienia modelami swych wygórowanych życzeń, aż w końcu coraz bardziej zacierając granice między tym, co realne, a tym, co sztuczne; gubiąc się w gąszczu reprodukowanych w nieskończoność wyobrażeń o świecie i o sobie samych. Nie daje to najlepszego świadectwa „naturze ludzkiej”⁵⁰. Nic więc dziwnego, że niektórzy całkiem poważnie wątpią, czy istnieje jeszcze coś poza nimi samymi. Nasuwa się więc pytanie: kim jestem? Jakie są moje mocne i słabe strony? Czym powinienem kierować się w życiu? Jakie jest moje przeznaczenie? Szukając akceptacji, czułości – wątpimy, czy na pewno Bóg istnieje. A jeśli istnieje, to czy jest miłością? Do tego dodajmy pytanie

⁴⁶ P. Sikora [i in.], *Debata „Znaku”*. *Obrazy Boga*, red. J. Siemienowicz, „Znak” 2014, nr 5 (708), s. 25.

⁴⁷ Pojęcie „roli społecznej” opisuje Florian Znaniecki, który uważa, że „od czasów Szekspira dramaturdzy i aktorzy dostrzegali zawsze analogię między teatrem i światem społecznym nie tylko w tym oczywistym sensie, że sztuka teatralna naśladuje w jakimś stopniu życie społeczne, lecz również w tym sensie, że ono samo jest podobne do teatru”. Za: F. Znaniecki, *Pojęcie roli społecznej* [w:] *Antropologia widowisk, Zagadnienia i wybór tekstów*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa 2005, s. 734. Metafory z zakresu sceny i teatru użył teoretyk nauk społecznych Erving Goffman. Porównując życie ludzkie do roli teatralnej, ukazał pewną iluzję społecznego wizerunku. W książce *Człowiek w teatrze życia codziennego* pisze on: „Tak, więc «ja» jako odgrywana postać nie jest czymś organicznym, umiejscowionym w określony sposób, czymś, czego przeznaczeniem są narodziny, dojrzałość i śmierć; jest efektem scenicznym, który rodzi przedstawiana scena”, a „obowiązek bycia jednostką uspołecznioną zmusza jednostkę do doskonalenia swego teatralnego warsztatu”. Zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981, s. 322–323. W doskonaleniu tegoż „warsztatu” przydatne są zapewne specjalne predyspozycje i wyjątkowe umiejętności, które pomagają wznieść się „ponad”, stać się kimś lepszym, uciec od przeciętności, mieć więcej, szybciej i lepiej.

⁴⁸ Wpisuje się to niejako w problematykę filozofii reprezentacji. „Nagrodą za pracę nad cielesną ascezą nie jest już zbawienie duchowe, ale poprawa wyglądu i bardziej rynkowe «ja»”. Zob. M. Featherstone, *Ciało w kulturze konsumpcyjnej* [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mancwel, Toruń 1995, s. 109.

⁴⁹ Jean Baudrillard w książce *Symulakry i symulacja* postawił tezę, iż nie żyjemy już w rzeczywistości, a w hiperrzeczywistości. Według tego założenia znaki ewoluują od znaków, które coś skrywają – do znaków, które skrywają, że nic nie istnieje. Znaczy to, że hiperrzeczywistość zaciera różnice między tym, co jest realne, a tym, co realne nie jest (modele zastępują rzeczywistość). Zob. *Suplement do Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberga. Kultura – Sztuka*, t. 4, red. A. Grzegorzczak, Poznań 1996, s. 123.

⁵⁰ Zob. B. Devall, G. Sessions, *Ekologia głęboka. Życie w przekonaniu, iż Natura coś znaczy*, przeł. E. Margielewicz, Warszawa 1995, s. 130.

o istnienie – początek i jego kres – jego sens i przeznaczenie. Natłok sprzecznych odpowiedzi wprawia w konsternację. Mnogość rozmaitych twierdzeń nie pozwala dostrzec tych, które są prawdziwe. Wzrasta potrzeba ładu, porządku i wewnętrznego spokoju. Rodzi się poczucie konieczności logicznego wyjaśnienia zastanego stanu rzeczy. Z pomocą przychodzą naukowcy, lecz ich teorie nie mają, w większości, charakteru transcendentnego. Andrzej Szczeklik w książce *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny* pisze: „Jedni mówią, że życie przyszło na Ziemię z nieba, drudzy – że z piekła. I jedni, i drudzy to wzięci przyrodoznawcy. Ich wizje nie mają charakteru transcendentnego, nie ocierają się nawet o filozofię bądź teologię. Wywodzą się z empirii, z obserwacji i doświadczenia”⁵¹. Żądamy więc pewności, ale o nią trudno, gdy przywołujemy racje rozumowe. Pragniemy wieczności, ale nauka nie daje na nią gwarancji. W epoce technologii i narastającego konsumpcjonizmu człowiek wciąż jednak pozostaje „istotą metafizyczną” i bardziej niż kiedykolwiek dąży do globalnej idei odniesienia, która mogłaby wprowadzić ład i porządek w jego poglądy i uczucia. Chcąc żyć bez trudów i oporów, bez stresu, bez chorób i zmartwień – poszukuje drogowskazu; jakiejś transcendencji nadającej sens istnieniu. Carl Jung – wielki przedstawiciel psychoanalizy – nie zawahał się stwierdzić: „Wśród pacjentów, którymi zajmowałem się w drugiej połowie mego życia, nie było ani jednego, którego problem nie sprowadzałby się w ostateczności do znalezienia właściwego, religijnego poglądu na świat. Twierdzą nawet, że każdy z nich zachorował, ponieważ utracił to, co wielkie religie wszystkich czasów miały człowiekowi do zaoferowania, a powrót do zdrowia możliwy był dla nich tylko pod warunkiem odzyskania wiary”⁵². Dlatego właśnie Kościół nieustająco rozbrzmiewa echem wyrażonej w Piśmie Świętym i Świętej Tradycji⁵³ prawdy o Bożym Miłosierdziu i w sposób szczególnie zwraca uwagę na liczne przejawy pobożności osobistej i społecznej swych wiernych. W encyklice Jana Pawła II *Dives in misericordia* czytamy: „Trudno byłoby z pewnością wyliczyć i zbierać wszystkie te przejawy, gdyż największa ich część znajduje swój żywy zapis w ukryciu ludzkich serc i sumień”⁵⁴.

Należy więc zacząć od siebie, wyrzec się swego egoizmu, swego małostkowego „ja”, by odnaleźć „ja” prawdziwe, poza sobą, w innych ludziach, a przede wszystkim w Chrystusie. Jezus sam daje rozwiązanie, kiedy przychodzi do nas, przynosząc „pokój, którego cały świat dać nie może” (1Kor 3, 3). Pokój przynoszony przez Chrystusa nie jest formułą, która umożliwia ucieczkę od życia, albo aby nam dać egocentryczne zadowolenie. „Nie może być pokoju w sercu człowieka – pisze Merton – który szuka go tylko dla siebie samego. Aby znaleźć prawdziwy pokój, pokój w Chrystusie, musimy go pragnąć dla innych tak samo

⁵¹ A. Szczeklik, *Nieśmiertelność...*, s. 45.

⁵² C.G. Jung, *Modern Man in Search of a Soul*, Brace and Company, Nowy Jork 1957, s. 264.

⁵³ Święta Tradycja według nauczania Kościoła Katolickiego to obok Pisma Świętego drugie źródło wiedzy mówiące o Objawieniu Bożym. Jest to tradycja ustna, przekazywana z pokolenia na pokolenie i trwająca niezmiennie do dziś. Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. IV, Kraków 1993, s. 1196, a także: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 983–989.

⁵⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 18.

jak dla siebie i musimy być gotowi poświęcić coś z naszego własnego pokoju i szczęścia dla pokoju i szczęścia innych⁵⁵. Prawdziwa mistyka jest zawsze aktualna i potrzebna nam dziś, jak nigdy przedtem. Święci uczą nas żyć, a gdy dopełni się nasz czas przeznaczenia, uczą, jak umierać w Panu.

Kościół podziela ten niepokój, który jest udziałem współczesnego człowieka. W encyklice *Redemptor hominis* Jana Pawła II czytamy, że „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”⁵⁶, że to właśnie człowiek jest pierwszą i zasadniczą drogą Kościoła. Dlatego właśnie Papież w swej kolejnej encyklice podkreśla, że: „Objawiona w Chrystusie prawda o Bogu, który jest «Ojcem miłosierdzia», pozwala nam «widzieć» Go szczególnie bliskim człowiekowi wówczas, gdy jest on nawiedzany cierpieniem, gdy jest zagrożony w samym rdzeniu swej egzystencji i ludzkiej godności”⁵⁷. Analizy Soboru Watykańskiego II jasno wskazują, że niepokój, który dotyka tak dogłębnie człowieka, dotyczy podstawowych spraw ludzkiej egzystencji. Jan Paweł II podkreśla, iż związany jest on z samym sensem jego istnienia. Od Soboru Watykańskiego II dzieli nas wprawdzie kilkadziesiąt lat, jednak słowa zawarte w Konstytucji *Gaudium et spes*, która jest pokłosiem tegoż Soboru, wydają się nadal aktualne. W dokumencie czytamy:

Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalczą się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać pomiędzy nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdzwieńków rodzi się w społeczeństwie⁵⁸.

Jan Paweł II podkreśla, że zarysowane w Konstytucji soborowej napięcia i zagrożenia z biegiem lat coraz bardziej się nasilają. Stąd też rośnie w świecie poczucie zagrożenia i lęk przed niepewnym jutrem. Świat uwikłany jest w różnego rodzaju przeciwieństwa i napięcia. Pełno jest zagrożeń skierowanych przeciw ludzkiej wolności, religii, przeciwko sumieniu ludzkiemu. Papież zauważa, że: „Człowiek słusznie się lęka, że może paść ofiarą nacisku, który pozbawi go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiedzania prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje, możliwości słuchania głosu sumienia, który wskazuje prawą drogę jego postępowania”⁵⁹. Odsyła do obrazu „sytuacji człowieka w świecie współczesnym”, jaki został nakreślony na początku Konstytucji *Gaudium et spes*. Czytamy tam między innymi:

W takim stanie rzeczy świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i do

⁵⁵ T. Merton, *Szukanie Boga...*, s. 245.

⁵⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis...*, s. 6.

⁵⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 12.

⁵⁸ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 10: AAS 58 (1966) 1032. Cyt. za: Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 17.

⁵⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia...*, s. 17.

cofania się, do braterstwa i do nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest pokierować należycie siłami, które sam wzbudził, a które mogą go zmiążyć lub też służyć mu⁶⁰.

Idąc za tymi słowami, Jan Paweł II zwraca uwagę, że współczesny świat obfituje w różnorakie przeobrażenia. Nie tylko takie, które budzą nadzieję na lepszą przyszłość, ale również takie, które odsłaniają wielkie zagrożenia sięgające dalej niż kiedykolwiek w dziejach. Papież wskazywał owe zagrożenia przy różnych okazjach, jak na przykład wystąpienia w ONZ, UNESCO, FAO. Nawoływał także, iż Kościół musi rozważyć te problemy w świetle objawionej w Chrystusie prawdy o Bogu, który jest „Ojcem miłosierdzia” (2Kor 1, 3). To pozwoli zapewne na „ujrzenie” Boga szczególnie bliskim człowiekowi, zwłaszcza gdy jest on doświadczany poprzez cierpienie, gdy jest „zagrożony w samym rdzeniu swej egzystencji i ludzkiej godności”⁶¹. Dlatego właśnie pragnieniem Ojca Świętego było przybliżenie wszystkim ludziom tajemnicy Bożego Miłosierdzia, „którego – jak mawiał Papież – tak bardzo potrzebuje człowiek i świat współczesny. Potrzebuje, choć często o tym nie wie”⁶².

Bibliografia

- Augustyn [św.], *Wyznania*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1982.
- Chmielewski M., *Doświadczenie duchowe* [w:] *Lexykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002.
- Czaczkowska E.K., *Siostra Faustyna. Biografia Świętej*, Kraków 2012.
- Devall B., Sessions G., *Ekologia głęboka. Życ w przekonaniu*, iz Natura coś znaczy, przeł. E. Margielewicz, Warszawa 1995.
- Dives in misericordia. Teksty i komentarze*, red. ks. S. Nagy, Lublin 1983.
- Featherstone M., *Ciało w kulturze konsumpcyjnej* [w:] *Antropologia widowisk, Zagadnienia i wybór tekstów*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa 2005.
- Galarowicz J., *Przeciw nihilizmowi. W drodze do filozofii ludzkiego losu*, Kraków 1997.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981.
- Grzegorzczak A., *Filozofia światła Edyty Stein*, Poznań 2004.
- Grzegorzczak A., *Obecność wartości*, Poznań 2010.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.
- Heidegger M., *Tylko Bóg mógłby nas uratować*, „Spiegel” 1976, nr 23, za: „Teksty” 1977, nr 3(33) [Wrocław].
- Ingarden R., *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, oprac. A. Polkowski, Kraków–Warszawa 1994.
- Jan od Krzyża [św.], *Droga na Górę Karmel*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2001.
- Jung C.G., *Modern Man in Search of a Soul*, Brace and Company, Nowy Jork 1957.
- Kierkegaard S., *Albo – albo*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1976.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. IV, Kraków 1993.
- Kowalska F. ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2011.
- Kudasiewicz J., *Kazanie na Górze* [w:] *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, Katowice 1985.
- Machniak J., *Wizje* [w:] *Lexykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002

⁶⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*“, 22: AAS 58(1966) 1032. Cyt. za: Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*..., s. 13.

⁶¹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*..., s. 13.

⁶² Tamże.

- Machniak J., Urbański S., *Dotyk mistyczny* [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002.
- MacIntyre A., *Bóg, filozofia, uniwersytety. Wybrane zagadnienia z historii katolickiej tradycji filozoficznej*, przeł. A. Łagodźka, Warszawa 2013.
- Marcel G., *Być i mieć*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1962.
- Merton T., *Szukanie Boga*, Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1988.
- Michalski K., *Heidegger i filozofia współczesna*, Warszawa 1998.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.
- Sikora P. [i in.], *Debata „Znaku”*. *Obrazy Boga*, red. J. Siemienowicz, „Znak” 2014, nr 5 (708).
- Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994.
- Stein E., *O zagadnieniu wczucia*, przeł. D. Gierulanka, J. Gierula, Kraków 1988.
- Stein E., *Twierdza duchowa*, przekł. I.J. Adamska, Poznań 1998.
- Strzelecki R., *Transformacje chrześcijaństwa w kulturze współczesnej. Zarys problematyki* [w:] *Wartość – antropologia – kultura w badaniach humanistycznych*, red. R. Strzelecki, E. Górecka, Bydgoszcz 2017.
- Styczeń T. SDS, Szostek A. MIC, *Miłości gdzie jesteś? Medytacje rekolekcyjne*, Lublin 1989.
- Suplement do Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberga. Kultura – sztuka*, t. 4, red. A. Grzegorzczak, Poznań 1996.
- Szczeklik A., *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, Kraków 2012.
- Śpiewak P., *Między czasem minionym, a przeszłym – Hannah Arendt i zerwanie tradycji*, „Znak” 1986, nr 7–8.
- Teresa Benedykta od Krzyża. Edyta Stein [św.], *Autoportret z listów 1933–1942*, tłum. M. Klentak-Zabłocka, A. Wąjs, Kraków 2003.
- Tischner J., *Myslenie według wartości*, Kraków 1993.
- Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XX, Kraków 2003.
- Witko A., Święta Faustyna, seria „Wielcy Ludzie Kościoła”, red. A. Papierz, Kraków 2006.
- Znanięcki F., *Pojęcie roli społecznej* [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mancwel, Toruń 1995.
- Życiński J., *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001.

The idea of God's mercy in the face of the existential anxieties of the contemporary world

Abstract

The need of the present times speaks for bringing the face of a merciful God once again. The concept of "mercy" is often neglected today, and it even hinders modern man, who, through the previously unknown development of science and technology, more than ever in the human history, has subdued the earth and became its master. The awareness of man's loneliness, his alienation from the community of the world, tradition and religion, and the conviction that he – man – is the creator of his own humanity, have become dominant. Life itself becomes the central value for him, not the immortality of life. The only content he has left are his whims and desires devoid of permanent and certain measures – doomed to variables determined by the condition and social situation – values. His existence was revealed to him in all its nakedness and fragility, arousing fear and concern with regard to loneliness, illness and death.

And yet, through her life, Saint Faustine Kowalska showed unlimited trust in God's mercy, thus opening herself to the action of grace, which allowed her to give her life the right purpose. This purpose of life is determined by faith, which for many followers of Christ became the foundation of their lives.

Keywords: God, man, existence, mercy, mysticism, faith